

TOTUS TUUS: Zagadki Czarnej Madonny

Zagadka pierwsza:

Tajemnica Świętego Łukasza, czyli kiedy powstał obraz?

Matka Boska Częstochowska to obraz malowany temperą na desce o wymiarach: 122,2 cm (wysokość), 82,2 cm (szerokość), 3,5 cm (grubość).

Mimo wielu badań miejsce powstania obrazu nie zostało ustalone. Niektórzy uczeni twierdzili, że dzieło namalowano w Bizancjum. Inni, że na Rusi, na Bałkanach, lub w Italii, znajdującej się na początku średniowiecza pod wpływem sztuki bizantyńskiej. Bezsportny jest tylko **wschodni charakter malowidła**. Jeszcze mniej wiadomo o dacie powstania obrazu. Niektórzy wskazują wiek VI lub VII, inni XIII lub XIV. Kilkaset lat różnicy! Badania utrudnia fakt, że obraz był przemalowywany, być może kilkakrotnie. Prawdopodobna jest więc wersja, że pierwotny obraz z VI lub VII wieku gruntownie przemalowano w XII czy XIII stuleciu. Czy tak było, nie wiadomo.

Nieznany jest też **autor dzieła**. Według pobożnej tradycji obraz Matki Bożej Jasnogórskiej został namalowany przez świętego Łukasza Ewangelistę na desce stołu, przy którym Najświętsza Rodzina modliła się i spożywała posiłki. Obraz, według tej tradycji, został w IV wieku przewieziony przez cesarza Konstantyna Wielkiego z Jerozolimy do Konstantynopola i złożony w tamtejszej świątyni.

Stara legenda głosi, że jego autorem jest św. Łukasz: „Po wniebowzięciu Maryi chrześcijanie z Jerozolimy prosili Łukasza, by namalował matkę Jezusa. Ludzie wiedzieli, że wierny uczeń i towarzysz Pawła jest też malarzem i tworzy piękne ikony. Na desce ze stołu, przy którym Maryja ze swoją rodziną codziennie zasiadała do posiłków, przy którym pracowała i modliła się, Łukasz namalował Jej wizerunek tak, jak Ją zapamięta”. Przyjęło się, że chodzi tu o św. Łukasza ewangelistę, ponieważ zawarł on o Maryi najwięcej informacji w swojej ewangelii. Pewnym jest natomiast, że obraz powstał gdzieś na ziemiach wschodnich, choć nie wiadomo dokładnie gdzie – zdania specjalistów są podzielone.

Sześć wieków później cesarz Bizancjum miał podarować obraz księciu ruskiemu o imieniu Lew, który przywiózł go na Ruś. W XIV wieku obraz umieszczono w zamku w Bełzie, oddalonym 40 kilometrów na północ od Lwowa. Tam znalazł go książę Władysław Opolczyk.

I właściwie wtedy dopiero zaczynają się znane nam dzieje obrazu, poświadczone przez źródła historyczne. Ale nie kończą się zagadki. Władysław Opolczyk w 1382

roku sprowadził do Częstochowy paulinów z węgierskiego sanktuarium maryjnego w Márianosztra i przekazał im kościół parafialny Narodzenia Najświętszej Marii Panny. W następnych latach paulini zbudowali tam klasztor. Wiadomo, że Władysław Opolczyk zabrał z Bełza obraz Matki Bożej i przywiózł go do Częstochowy, oddając pod opiekę paulinów. Wiedzę o tym, że obraz podarował Opolczyk, czerpiemy z dzieła Jana Długosza.

Zagadka druga:

Mało godny donator, czyli dlaczego Opolczyk?

Zagadka trzecia:

Pamiętka po napadzie, czyli skąd się wzięły blizny?

Prawy policzek Matki Bożej znaczą dwie równoległe biegnące rysy, przecięte trzecią na linii nosa. Na szyi występuje sześć cięć, z których dwa są widoczne dość wyraźnie, cztery zaś pozostałe – słabiej.

W Wielkanoc 16 kwietnia 1430 r. banda rabusiów z Czech, Moraw i Śląska dokonała napadu na klasztor. Być może byli to husyci, często napadający wówczas na kościoły, być może zwykli złodzieje. Po włamaniu się do Kaplicy Matki Bożej pocięli wizerunek mieczami i rozbili go na kawałki.

Fakt jest dobrze znany i opisany. Zgodnie z tradycją ślady cięcia mieczem są pamiętką po tym napadzie.

*Opisuje Długosz w *Historiae Polonicae libri XIII*.*

W czasie, gdy z całej Polski i z krajów sąsiednich, a szczególnie ze Śląska, Moraw, Prus, Węgier, ciągnęły z darami ogromne rzesze pielgrzymów, gdy kult obrazu jasnogórskiego stawał się coraz żywszy i powszechniejszy, w czasie Wielkiej Nocy 1430 roku doszło do aktu świętokradstwa. Jedna z grasujących wówczas band rozbójników, składająca się z Polaków, Czechów, Niemców, Rusinów, zachęcona legendarnymi skarbami Jasnej Góry, zaatakowała pauliński klasztor. Ludźmi tymi – gdy wnikiemy głębiej w motywy ataku – kierowała może nie tylko chęć zysku, lecz także jakaś chęć zamachu obrazoburczego. Rozbójnicy mogli przecież poprzestać na rabunku kosztowności, nie podnosząc ręki na sam święty obraz. Oto, co zapisał Długosz: „Gromada rozbójników, dowiedziawszy się, że klasztor na Jasnej Górze posiada wielkie skarby i pieniądze na święto Wielkiej Nocy dokonała napadu na klasztor Paulinów. Nie znalazłszy skarbów wyciągnęli świętokradcze dłonie po sprzęty święte, jak kielichy, krzyże, ozdoby. Sam nawet obraz naszej Pani

*odarli ze złota i klejnotów, w jakie przez ludzi pobożnych był przyozdobiony”. Dodajmy na marginesie, że badania rentgenologiczne potwierdziły istnienie pod obecną warstwą malarską licznych otworów po gwoździach, co wskazuje, że rzeczywiście kiedyś na licu obrazu znajdowały się ozdoby. Dalej Długosz podaje: „nie poprzestając na grabieży, przebili oblicze na wylot mieczem, a tablicę, na której się obraz znajdował połamali. Po dokonaniu przestępstwa, bardziej skalani zbrodnią niż wzbogaceni, uciekli z nieznacznym łupem”. O dalszych losach obrazu dowiadujemy się z dzieła Risinius, o którym już wspomniałem, oraz z książki Andrzeja Goldonowskiego *Diva Claromontana* z roku 1642. Paulini zawieźli zniszczony obraz do Krakowa i tam czekali na powrót króla Jagiełły z wojny pruskiej. Wiadomo, że Jagiełło był z paulinami bardzo zaprzyjaźniony. To on, w roku 1424, popierał skierowaną do pierwszego renesansowego papieża – Marcina V prośbę zakonników o przyznanie odpustu pielgrzymującym na Jasną Górę.*

Wróćmy do wieku XV. Zakonnicy, dokonując pobieżnej renowacji obrazu, nie zatarli śladów po cięciach mieczem. Tak okaleczony wizerunek wierni oglądali co najmniej rok. Należy przypuszczać, że zaszło coś, co można nazwać „przyzwyczajaniem się” ludzi do widoku poranionego obrazu. Potwierdza to fakt, że po odrestaurowaniu, a właściwie namalowaniu wizerunku na nowo, odtworzono rany na licu Matki Boskiej, odciskając je ostrym narzędziem i pokrywając cynobrem. Tak więc w tej chwili mamy do czynienia z pamiątką, symbolem cierpienia, a nie pozostałością po smutnym wydarzeniu.

Sprowadzeni przez króla malarze (nie znamy ich imion, ani miejsc skąd przybyli) skleili rozbitą deskę. Nie znano wówczas zasad prawidłowej konserwacji. Prawdopodobnie po sklejeniu deski obraz pociągnęli na nowo farbą. Zapewne dlatego obecnie nie jest on typową ikoną i nosi ślady europejskiego malarstwa z okresu schyłku średniowiecza. Prawdopodobnie w tym okresie "odziano" Matkę Bożą w granatową suknię, ozdobioną złocistymi liliami. Lilie to symbol czystości, częsty atrybut maryjny. Ale lilie z sukni Matki Bożej Częstochowskiej mają charakterystyczny kształt, identyczny jak lilie z herbu dynastii Andegawenów. Z tej dynastii pochodziła św. Jadwiga, pierwsza żona Władysława Jagiełły. Umarła w roku 1399 w opinii świętości. Być może Jagiełło chciał w ten sposób uczcić zmarłą małżonkę...

Ale dlaczego w takim razie malarze nie usunęli śladów cięć? Według tradycji próbowali je zamalować, ale im się to nie udawało. Według innej wersji pozostawili ślady na pamiątkę dramatycznego wydarzenia.

Łącznie jest dziesięć cięć. Są one zlokalizowane na szyi (sześć cięć), z których dwa są dobrze widoczne, a cztery nieco słabiej, natomiast trzy główne blizny widnieją wyraźnie na prawym policzku Maryi. Dwie z nich biegną równolegle rozszerzając się w kierunku szyi, a trzecia przebiega na linii nosa przecinając je poprzecznie. Cięcia na szyi jak również dwie długie linie blizn z policzka w swym końcowym odcinku są mało widoczne, gdyż przysłaniają je częściowo ozdobne elementy wotywnie w postaci sukienek. Cięcia te są namalowane, wyżłobione specjalnym rylcem i wypełnione ciemnoczerwonym barwnikiem. Upamiętniają rabunkowy napad na Jasną Górę w 1430 i w czasie dokonanej w Krakowie renowacji obrazu w 1434 z niewiadomych powodów zostały w ten sposób wyeksponowane.

Zagadka czwarta:

Czarna Madonna, czyli czemu tempera ciemnieje?

Oczywiście obraz jasnogórski nie przedstawia osób czarnoskórych. Wystarczy przyrzeć się rysom twarzy, aby się o tym przekonać. Ciemny kolor skóry jest wynikiem ściemnienia farby na obrazie. Wrażenie, że twarze i dłonie są ciemne, pogłębia kontrast z błyszczącymi aureolami (dodanymi zapewne podczas konserwacji w latach 1430-1434), koronami (obraz był trzykrotnie koronowany, w 1717, 1910 i 1967 roku), jasnymi sukienkami, a także tłem ze srebrnej, złoconej blachy (dodanym w latach 1430-1434).

Gdyby tych dodatków nie było zobaczylibyśmy, że pierwotny obraz jest utrzymany w bardzo ciemnej tonacji.

Treść Ikony

Matka Boska ubrana jest w ciemnogrnatową suknię i płaszcz z czerwoną podszewką. Lewą ręką podtrzymuje zwrócone w jej kierunku Dzieciątko, ubrane w karminową sukienkę. Dzieciątko ma prawą rękę podniesioną w górę w geście błogosławieństwa, a w lewej trzyma ewangeliarz.

Płaszcz Maryi zdobią lilie, a sukienkę dzieciątka złociste rozety. Cechą charakterystyczną obrazu są 2 większe cięcia na prawym policzku Marii i parę innych, mniej widocznych. Uderza też pewna dysproporcja pomiędzy głową Marii i malutką główką Dzieciątka. Z twarzy Marii bije miłosierdzie, łagodny smutek, a fascynują (nie tylko wiernych) jej przenikające oczy z błyskami światła.

Ta, która wskazuje drogę

Obraz ukazuje Maryję w postawie stojącej, w półpostaci z Dzieciątkiem Jezus na ręku. Maryja jest zwrócona do wiernych, a twarz Dzieciątka – w kierunku pielgrzyma, choć nie zatrzymuje na nim wzroku. Obydwa oblicza łączy wyraz zamyślenia, jakby pewnej nieobecności, i powagi. Prawy policzek Matki Bożej znaczą dwie równoległe biegnące rysy, przecięte trzecią na linii nosa. Cięcia widać również na szyi.

Dzieciątko w lewej ręce trzyma księgę, prawą zaś unosi ku górze w charakterystycznym geście nauczyciela, władcy lub błogosławieństwa. Prawa ręka Maryi spoczywa na piersi, wskazując na Jezusa, jedyne Zbawiciela świata. Ten typ malowidła nazywany jest mianem *hodegetria*, co znaczy „tę, która prowadzi”. Ukazuje Maryję jako Matkę Boga, ale też Matkę każdego człowieka.

Malarstwo bizantyńskie wypracowało kilka typów wizerunków Matki Bożej. Jednym z nich jest Hodegetria, czyli "wskazująca drogę", od greckiego słowa "hodos" oznaczającego drogę. Do tego typu należy właśnie Matka Boża Częstochowska. Drogą, jaką wskazuje jest Chrystus, którego jako Dzieciątko Maryja trzyma na lewej ręce, pokazując Go prawą ręką.

“Czarna madonna”

Maryja jest przedstawiona na obrazie jako młoda kobieta. Jeśli się dobrze przyjrzeć, z prawej strony welonu widać jej długie, rozpuszczone włosy. Szczególną uwagę natomiast przykuwa charakterystyczny kolor twarzy. Nie jest on – jak mogłoby się wydawać – czarny. Ciemny kolor skóry jest wynikiem ściemnienia farby na obrazie. Dodatkowo obraz ciemniał od kopcących się przy nim świec.

Wrażenie, że twarze i dłonie Maryi i Jezusa są ciemne, pogłębione jest przez kontrast z błyszczącymi aureolami, koronami i sukienkami. Gdyby nie ozdoby, łatwo byłoby zauważyć, że cały obraz utrzymany jest w ciemnej tonacji. Można wręcz powiedzieć, że Maryja jest na tym wizerunku nie czarna, a bursztynowa.

- Maryja ubrana w ciemnogrnatową suknię i płaszcz (maforion ze złotą obwódką: bordiurą), nałożony na głowę
- obecność gwiazd – dziewictwo i lilii heraldycznych (herb Andegawenów)
- światłocien na twarzy Maryi (oświetlenie obrazu z górnej prawej strony) plus rozbłyski wokół tęczy oka Maryi (efekt smutku i refleksji)
- na policzkach pasma włosów

- ornament roślinny na ramie obrazu – sucha gałązka wici akantu (symbol Drzewa Życia, Drzewa Krzyża, gałązka wyrasta z korzenia Jessego)
- rany na twarzy – omówione powyżej
- DZIECIĄTKO zwrócone jest twarzą w stronę Matki, prawą rączkę ma uniesioną w geście błogosławieństwa a w lewej ułożonej na wysokości swoich kolan trzyma świętą księgę, zapewne Ewangelię.
- Księga ta ma zielonobrunatną oprawę, na której znajduje się pięć złotych rombów okuć, zakończonych treflowo w narożnikach oraz widoczne żółte brzegi kart.
- Dzieciątko ma lekko zwróconą w lewo, uniesioną ku górze i nieznacznie odchyloną do tyłu główkę, ze spojrzeniem skierowanym na bok, przed siebie. Ubrane jest w jasnokarminową tunikę pokrytą ornamentami z szeroką pionową fałdą pod szyją i wąskimi rękawami z charakterystycznymi mankietami oraz okrywającą nóżki i częściowo stopy.
- Ornamenty tuniki Dzieciątka zdobią trzy rodzaje złożonych rozet, utworzonych z palmetek i lilii. Ma twarz majestatyczną z krótkim noskiem, pełnymi, małymi ustami oraz wijącymi się wokół niej loczkami włosów, przepojoną smutkiem i zamyśleniem. Warto dodać, że stosunkowo niewielka główka nieproporcjonalnie kontrastuje z dużymi dłońmi i palcami stóp.

Główne przesłanie teologiczne obrazu:

- macierzyństwo Maryi (Bóg Syn jako Dzieciątko, wywyższa godność Matki) – ta właśnie Matka ma konkretne oblicze Czarnej Madonny, pełne surowości i dobroci
- złote światło aureoli podkreśla więź Matki z Synem
- czerwien szat to symbol zbawienia przez przelaną Krew Zbawiciela, bezgranicznej miłości Boga (stworzenie i odkupienie świata), boska i królewska godność Jezusa, cierpienie Jezusa – ALE podszewka płaszcza Maryi też jest czerwona – symbol Jej macierzyństwa i współcierpienia
- granatowy kolor szat oznacza dziewictwo Maryi, lilie Jej królewskość, zaś gwiazda sześcioramienna na czole symbol władzy Bożej nad kosmosem (całym stworzeniem): Maryja ubrana w kosmos
- zielone tło – symbol napełnienia Duchem Świętym (kolor zielony to życie, nadzieja, dary Ducha)
- gest Maryi: Hodogetrii – wskazuje na Chrystusa
- gest Dzieciątka: 3 palce, 2 palce - błogosławieństwo